

# SŁOWO

WILNO, Środa 22 października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2; Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DURSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierz.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mitczajskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 1 — N. Tarasiejski.  
WILEŃKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 81259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za teńszem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## ZMARNOWANA OKAZJA!

Konferencja gospodarcza na Zamku Królewskim była bardzo ważna dla mieszkańców Wileńszczyzny i Nowogródzkiej. Ale się nie udała. Nie udało się z winy samych Wilnian, z naszej winy.

Inicjatywa konferencji datuje się chyba od chwili, kiedy Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przeszedł rok temu, będąc w Żołudku ks. Czetwertyńskiego, po kolacji miał dłuższą rozmowę z prezesem kresowego związku ziemian hr. Antonim Jundziłłem, w której powstała myśl przedstawienia interesów tych ziem bezpośrednio głowie państwa. Należy też żałować, że w przygotowaniu konferencji nie wzięły wydatnego udziału tak autorytatywny znawca potrzeb tego kraju, jak właśnie prezes Jundziłł.

Żądania, podnoszone wobec Głowy Państwa na wieczorze mającym napółnoczysty charakter gromadnej audjencji, powinny mieć syntetyczne cechy. Tego właśnie nie zrozumiano. Rozproszkowano się w długich postulatach konkretnych, wyluszczano nie tylko szczegóły, lecz wprost szczegóły. Jaki to miało sens? Przecież oczywiście było zgóry, że szczegóły nie będą mogły być wzięte pod uwagę, ani nawet pod dyskusję w czasie tego wieczoru, na którym asystować będzie tyle osób, tak zajętych i których czas jest tak drogi, jak sam Prezydent Rzeczypospolitej i kierownicy resortów ministerjalnych. Jeden z referatów „przypomniał mi wprost „rozkład kolei żelaznych”, tak był nie tylko szczegółowy, lecz wprost powściągliwy. Ktoby chciał ten referat przegłądnąć znalazłby tam odpowiedź na każde pytanie. Ale przecież nie o to chodziło, aby przed majestatem, Naczelnikiem Państwa wyrażać jakiś wódtw z problematami. Dodajmy jeszcze, że niektóre postulaty wypowiedziane we czwartek ubiegły na Zamku przez poszczególne mówców, budziły zastrzeżenia u samych Wilnian, a więc pojechano do Warszawy z żądaniem, nie uzgodnionym ich uprzednio pomiędzy sobą, nie wybranych z żądań tylko takich, któreby tu, u nas przynajmniej za bezwzględnie słuszne uznane były.

O co chodziło i co można było uzyskać na tej konferencji tak łaskawie i z taką zyczliwością przez Pana Prezydenta zaofiarowanej?

Można było wyrazić, dobitnie, śmiało, odważnie i zdecydowanie sformułować tezę, że stosunek władz centralnych Rzeczypospolitej do naszego kraju powinien przypominać stosunek władz berlińskich do Prus Wschodnich. Jest to teza wypowiedziana swego czasu przez naszego gospodarczego publicystę i teza absolutnie słuszna. Tej tezy możemy nie tylko bronić, lecz możemy ją obronić. Otóż te kilka godzin, które nam Prezydent łaskawie zaofiarował, nie wystarczyły oczywiście nie tylko na przedyskutowanie, lecz wprost na zapamiętanie tych wszystkich szczegółów przez mówców wykładanych, lecz wystarczyłyby zupełnie na przedyskutowanie takiej ogólnikowej zasady. A gdyby ta dyskusja wypadła pozytywnie, gdyby Pana Prezydenta i Panów Ministrów udało się dla tej zasady pozyskać, to nie mielibyśmy uczucia, że wracamy z niczym, jak to miało miejsce wieczorem ubiegłego czwartku.

Gdyby nam powiedziano „tak jest, Rzeczpospolita Polska powinna tak dbać o swe wschodnie województwa, jak Rzesza Niemiecka dba o Prusy Wschodnie” — to mielibyśmy zasadę, na którą później, co chwila powołać by się można.

Aby jednak taką zasadę przeprowadzić, nie wystarczy argumentów

gospodarczych. Sprawy gospodarcze, to zawsze tylko służka polityki. Konferencję zmarnowano, bo potraktowano ją analitycznie, drobiazgowo, wyluszczając gospodarczo. Należało jej szukać let zbudować syntetycznie, zamiast czytania, choćby z najlepszą dykcją papyrusów z żądaniem, poświęcić te kilka godzin na obronę zasady, która da się łatwo obronić argumentami politycznymi, a z której dopiero dadzą się wysnuć tak nam potrzebne wnioski gospodarcze.

Władze centralne tym razem okazały swą wolę najlepszą. Nie umieliśmy tego wykorzystać. Bijmy się w piersi, żeśmy zmarnowali tak dobrą okazję. Cał.

## Zgon Włodzimierza Perzyńskiego

WARSZAWA. PAT. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. zmarł na serce na podłożu anginy znany pisarz polski Włodzimierz Perzyński.

Włodzimierz Stefan Perzyński urodził się w 1878 roku w Opocznie ziemi Radomskiej, syn Henryka Perzyńskiego, literata i redaktora „Opiekuna Domowego” i „Tygodnika Powszechnego”, wreszcie założyciela i redaktora „Dziennika Dla Wszystkich”. Włodzimierz ukończył gimnazjum w Petersburgu. Studia ścisłe odbywał w Krakowie. Od roku 1899 do 1901 przebywał we Włoszech, głównie w Florencji, gdzie studiował język i literaturę włoską. Początkowo drukował utwory poetyckie w dziennikach warszawskich i krakowskich, głównie w „Życiu Krakowskim”, którego był sekretarzem. Wydał tom poezji w roku 1900. Od roku 1901 do 1904 był sekretarzem, a później współredaktorem „Głosu Narodu”, gdzie zamieszczał nowele, feljtony, wrażenia z podróży do Egiptu i Grecji i t. p. Pierwszym jego utwo-

rem dramatycznym była komedia w 4-ach aktach p. t. „Lekkomyślna siostra”, wydana w 1905 roku, którą grano z niezwykłym powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Po tej sztuce zapisał się trwałymi zgióskami w historii teatru polskiego. Kolejno ukazywały się „Asantka” w 1906 roku, zdobywając duże powodzenie, niemięjsze od sztuki poprzedniej, „Dzieje Frania”, „Dzieje Józefa”, wreszcie ostatni utwór dramatyczny „Uśmiech losu”. Wśród utworów belewrycznych wymienić należy m. in. „Majowe słońce” 1907, „Michalik z P.P.S.” 1911, „Miłość, sztuka i pieniądze” 1912, „Złoty interes” 1915, „Wróg kobiet” 1919, „Raz w życiu” 1925, „Nie było nas, był las” 1926. Ost. atnio ukazały się powieść „Klejnoty” i tom nowel p. t. „Pralnia sumienia”.

## Katastrofa górnicza w Alsdorfie

Wielu zabitych i rannych. Eksplozja dynamitu przyczyną nieszczęścia

BERLIN. PAT. Dnia 21 b. m. między godz. 8 i 9 rano nastąpiła w Alsdorfie w okręgu Akwizgranu olbrzymia eksplozja w szybie „Wilhelm” na kopalni „Anna II”. Eksplozję spowodował wybuch magazynu dynamitu, znajdującego się pod ziemią. Rozmiar katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć. Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenia również na powierzchni kopalni. M. in. wyliciał w powietrze budynek administracji kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzoinem.

W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30 urzędników. Wieża dźwigowa nad szystem zawałiła się. Połączenie wewnątrz kopalni zerwane. W chwili wybuchu kopalni znajdowało się pod ziemią w głębi szybu 300 do 400 robotników, którzy odcięli się zupełnie od świata.

Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób. Detonację słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się, jak jedno rumowisko. Nawet w domkach kolonij górniczej siła eksplozji porwała dachy i powyrzuciła okna. Z całego okręgu śpieszą oddziały pożarne i sanitarne na miejsce katastrofy. Podjęto próby przebicia się z innego szybu kopalni do szybu „Wilhelma”.

### DOTYCHCZAS WYDOBYTO 40 TRUPÓW.

BERLIN. PAT. Urząd górniczy w Bonn donosi. Do godz. 14.15 wydobyto z pod gruzów szybu „Wilhelma” w Alsdorfie 40 trupów i 72 ciężko rannych. Dokładne ustalenie ilości ofiar napotyka na trudności.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić z całą ścisłością przyczyny katastrofy. Przypuszczają, że wybuch nastąpił w składzie dynamitu, znajdującym się na głębokości 250 metrów pod powierzchnią ziemi. W przewodach wentylacyjnych stwierdzono gazy, pochodzące z eksplozji materiałów wybuchowych. Obsada szczytu rannej wynosił 600 górników, z czego większość już zdołała się wydostać z kopalni przez szyby sąsiednie.

### RELACJE PRASY Z MIEJSCA KATASTROFY

BERLIN. PAT. — Prasa popołudniowa ogłasza obszernie sprawozdania swych specjalnych korespondentów, wysłanych na miejsce katastrofy w Alsdorfie. Relacje te zapełnione są wstrząsającymi opisami spustoszeń dokonanych przez wybuch.

Eksplozja w głębi szybu wywołała pożar, który ogarnął wnętrza kopalni, potęgając groźne położenie. Kłęby dymu niezwykle utrudniały akcję ratunkową. Oddziały ratownicze pracowały w maskach gazowych.

Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, szercząc panikę wśród ludności. Miejsce katastrofy otoczyła kordonem policja. Górniczy i rodziny ofiar oczekują wiadomości, o znajdujących się jeszcze pod ziemią, przyczem przychodzi do wstrząsających scen. Liczne oddziały straży ogniowej zajęte są usuwaniem gruzów.

Groźną wywołują sceny, gdy sanitariusze w odległości około 100 metrów od miejsca wybuchu zajęci są zbieraniem krwawych szczątków ciał, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach. Na miejsce wypadku zjawili się przedstawiciele władz z Akwizgranu, Dusseldorfu, Kolonii i Koblenji. Według doniesień z Alsdorfu, oddziały ratownicze zajęte są nadal czyszczeniem dostępu do szybu Zamkniętych w podziemiach ma być jeszcze około 300 górników.

Biuro Wolfia donosi, że według przypuszczeń, wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w pobliżu składu materiałów wybuchowych. Do magazynu tego niedawno złożono 5 tys. kilo. materiałów wybuchowych, z czego podczas katastrofy miało jeszcze się znajdować tak około 2 tys. kilo dynamitu. Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy zerwane zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne. Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 metrów od miejsca wybuchu.

## Rząd angielski przekreśla deklarację Balfoura

LONDYN. PAT. — Ogłoszona w dniu 20 b. m. deklaracja rządu brytyjskiego idzie w negacji praw Żydów do Palestyny dalej, aniżeli raport palestyński, wywołując wśród Żydów niebывale wzburzenie.

Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając w ogóle praw Żydów, jako odrębnej narodowości, wysuwając nietytuwany dotychczas jeden termin łącznie „un habitant” (mieszkaniec) i stwierdzając, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno Żydów, jak i Arabów. Tem samym Żydzi zepchnięci zostaną do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej.

Imigracja Żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, nie mający łączności z sytuacją ludności arabskiej, obecnie zaś traktowana będzie w przyszłości nie ogólnych interesów Palestyny, przyczem brania będzie pod uwagę pojemność kolonizacyjną z kwestią bezrobocia zarówno Żydów, jak i Arabów. Imigracja żydowska zależeć więc będzie od stanu bezrobocia wśród Arabów.

Zatrudnienie imigrantów żydowskich uzależnione jest od inwestycji kapitałów żydowskich, stale dotychczas wprowadzanych do Palestyny, Arabowie bowiem nie zdołali się do podjęcia inwestycji. Wywołanie przez Żydów kapitałów kolonizacyjnych wpływa na wzrost bezrobocia wśród Arabów, którzy w toku inwestycji kolonizacji żydowskiej znajdowali pracę.

Wytworzona więc sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna. Również wprowadzana przez deklarację rada ustawodawcza, mająca się składać z 22 członków — 10 mianowanych i 12 obieralnych — z kompetencją ustalenia kwoty imigracyjnej, wyraźnie skierowana jest przeciwko Żydom.

### ZYDZI AMERYKAŃSKY PROTESTUJĄ

WASZYNGTON. PAT. — Kongres Żydów amerykańskich przyjął rezolucję, nazywającą politykę brytyjską w Palestynie pogwałceniem uroczystego zobowiązania, zaciągniętego wobec Żydów.

Komitet administracyjny kongresu został upoważniony do podjęcia zarządzeń, jakie będzie uważał za właściwe.

### KONDOLENCJE

BERLIN. PAT. — W związku z katastrofą w Alsdorfie prezydent Hindenburg wysłał na ręce prezydenta regencji akwizgrańskiej telegram kondoleńcyny. Pruski minister handlu wysłał telegram do rady delegatów górników kopalni, nawiedzonej katastrofą.

BERLIN. PAT. — Rząd belgijski za pośrednictwem posła swego w Berlinie złożył rządowi Rzeszy kondoleniec z powodu katastrofy górniczej w Alsdorfie. Również francuski minister robót publicznych przesłał niemieckiemu ministrowi robót publicznych kondoleniec z powodu katastrofy w Alsdorfie.

## Na froncie wyborczym

### J. E. BISKUP ŁUKOMSKI O CENTROLEWIE

Biskup łomżyński, ks. Łukomski, wydał do diecezjan swoich orędzie w sprawie wyborów. W orędziu swoim potępia ks. biskup „Wyzwolenie”, PPS. i Stronnictwo Chłopskie, jako partje wyrotowe. Zaznacza m. in. biskup Łukomski, że „poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany sprowadził duchowego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie oraz udzielał agitację sekiarską”.

„Zwolennicy partji „Wyzwolenie” — powiada dalej orędzie — usiłowali oderwać całe wieś od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie w celu zabrania ich katolikom”. „Oto dnia 24 kwietnia 1928 roku, a więc już po wyborach posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie konkordatu ze Stolicą świętą zawartego”. Ks. biskup Łukomski przytacza dalej szereg danych, które „niech wystarczy na przekonanie wyborców katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego”. Więc „pod grzechem ciężkim — kończy się orędzie — nie wolno oddawać głosu swego na kandydatów i na listy stronnictw, które jak wykazałem, są wrogiem Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.”

Ciekawe, jak się będą czuli po tem orędziu współdziałowcy „Centrolewu”, opierając się na wyborcach katolickich: Nar. Partja Rob. i „Piast”.

### P. BENEDYKTA ZE ZWIERZYŃCĄ...

Endecy starym zwyczajem chcą zaagitować kobiety i nie dają spokoju nawet żebraczkom, którym każą rozdawać wśród ko biet odezwy wyborcze, w których wypisują różne bzdury w stylu endeckim.

Na Zwierzyńcu zaś mają swą rezydentkę niejaką p. Benedyktę, która w mieszkaniu swem przy ul. Witoldowej 34, organizuje zbiorowe modły przed obrazem Chrystusa na pomyślność listy „narodowej”, bowiem jak się tłumaczy zebrany kobiecinom, inne listy wystawili „bezboszczyca”, a Bezparytyni Blok tylko i czeka momentu, by zerwać krzyż z Bazyliki.

Jak mówią, p. Benedykta otrzymała szcze głowę instrukcję, jak ma prowadzić akcję „nświadamiającą” na Zwierzyńcu i ściśle się trzyma dyrektyw wydanych przez komitet

## W PERSPEKTYWIE TYGODNIA

— Wielka debata polityczna w Reichstagu rozpoczęła się w atmosferze niezwykłej napiętości. Awantury uliczne hitlerowców i komunistów, olbrzymi strajk metalowców, nie stwarzają warunków dla spokojnej pracy parlamentarnej, tembardziej, że sytuacja polityczna nie jest wyklarowana. Petraktacje pomiędzy centrum a Hitlerem urwały się i to narazie przesądza możliwość centroprawu, ale jednocześnie nie ułatwia utworzenia centrolewu, jako stałej większości dla gabinetu Brueninga, ponieważ zarówno osobiści wchodzące w skład rządu jak i grupy, ten gabinet popierające, są przeciwnie współpracy na dłuższą metę z socjal-demokratami. W tych warunkach zdawałoby się, rząd Brueninga powinien upaść, ale od czegoż jest laktyka parlamentarna! Jeżeli współpraca na dłuższy czas jest niemożliwa, można ją zastąpić porozumieniem w pewnych tylko wypadkach, wówczas i wilk syt i koza cała. Tak się stało i obecnie. W ostatniej niemal chwili, kanclerz Bruening porozumiał się z premierem pruskim Braunem, jako przedstawicielem socjal-demokratów, co do zapewnienia większości przy głosowaniu nad deklaracją programową rządu i poparcie to otrzymał. W ten sposób już teraz, mimo, że dyskusja w Reichstagu trwa jeszcze, można uważać, że gabinet Brueninga ma zapewnioną egzystencję w ciągu paru najbliższych tygodni.

Deklaracja programowa Brueninga, wygłoszona przed paru dniami w Reichstagu cechuje z jednej strony dążenie do oszczędności, z drugiej zaś agresywność w polityce zagranicznej. Podniesienie przez kanclerza kwestji niedotrzymywania przez b. sojuszników warunków Traktatu Wersalskiego, wyrażające się w wolnym procesie prac nad rozbrojeniem, jest zapewniwdzią ofensywy niemieckiej na plan Younga.

Sesja komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej wyznaczona została na 6 listopada. Prezes tej komisji Holender p. Loudon, ogłosił już porządek dzienny, a poszczególne państwa wyznaczyły swych delegatów. W obradach weźmie udział delegacja Stanów Zjednoczonych A. P. na czele z posłem amerykańskim w Brukselli p. Gibsonem.

Głównym zadaniem nadchodzącej sesji będzie opracowanie projektu konwencji rozbrojeniowej, która z kolei ma być rozpatrzona przez międzynarodową konferencję rozbrojeniową.

Jednym z zasadniczych punktów porządku dziennego, jest kwestja redukcji zbrojeń morskich. Sprawa ta, jak wiadomo, omawiana kilkakrotnie na konferencjach międzynarodowych rozbiła się wobec nieporozumień włosko-francuskich. Prowadzone w międzyczasie rokowania na drodze dyplomatycznej pomiędzy Francją a Włochami nie dały żadnego rezultatu, — za ogniając tylko stosunki pomiędzy obu państwami. Pod tym względem morską konferencją rozbrojeniową w Londynie rozpoczęła się w warunkach o wiele pomyślniejszych, nie było bowiem wówczas uprzedzeń, które powstały obecnie jako rezultat nieudanych pertraktacji.

Prasa sowiecka ironizuje na temat „owocnej” pracy komisji rozbrojeniowej, podkreślając, że obecna podróż prezydenta republiki Doumergue’a do Marrono jest wrogą demonstracją imperializmu francuskiego wobec Włoch.

Konferencja bałkańska. Refleksem idei paneuropejskiej Brianda, którą na dłużej pogrzebano w przepaściach archiwów sekretariatu Ligi Narodów, była konferencja państw bałkańskich w Atenach. Konferencja przedstawicieli państw bałkańskich miała na celu utworzenie unji państw bałkańskich jako porozumienia regionalnego. Mówiono o tem, co łączy, a nie o tem, co dzieli i to można uważać za dodatni rezultat konferencji, która niewątpliwie jest dużym sukcesem polityki francuskiej na Bałkanach, zaszachowanej ostatnio przez energiczną politykę Mussoliniego. Konferencja bałkańska nie miała charakteru oficjalnego i prze to, uchwały zapadłe formalnie, nie obo wiązuja państw, które w niej uczestniczyły, ale temniemniej są poważnym czynnikiem na drodze usunięcia licznych tarć pomiędzy poszczególnymi państwami. Prezes konferencji b. premier grecki p. Papanastasiu opracował projekt rezolucji, w której wyszczególnione zostały zasady przyszłej Unji, a więc Unja ma nosić charakter ugrupowania narodów niezależnych, nie narażać na szwank suwerenności państw uczestniczących i nie zmierzać

do tłumienia ich odrębności etnicznych, lecz utrwaląc jedynie pokój między nimi, oraz zwiększyć przez woiny i stały kontakt, przez porozumienie bezpośrednie, przez współpracę systematyczną, wspólne czynniki cywilizacyjne i szarmonizować ich siły dla dobra wszystkich bez wyjątku; Unja Bałkańska ma powstać w ramach i we dług ducha Ligi Narodów.

Podstawą federacji bałkańskiej ma być m. in. unja monetarna i pocztowa, reorganizacja i rozbudowa na wspólnych sieci kolejowych i drogowych, ujednostajnienie ustawodawstwa społecznego.

Zjazd bukareszteński. W ubiegłą sobotę otwarta została w Bukareszcie konferencja państw agrarnych Europy Wschodniej. Jest przedłużeniem konferencji warszawskiej, która jak wiadomo nie wyczerpała wszystkich kwestji, wymagających wspólnego porozumienia. Głównym tematem obrad, będą dwie sprawy: organizacja ekspostu piodów rolnych i usunięcie niezdrowej konkurencji eksportowej.

Na zjazd podobnie, jak i na konferencję warszawską zaproszona została Litwa, która demonstracyjnie uchyliła się od udziału motywując to tem, iż nie chce się angażować w akcji tworzenia bloku skierowanego przeciwko innym państwom. Odpowiedź litewska wywołała w Moskwie zadowolenie i liczne pochwały. Ta wspólnota poglądów Kowna i Moskwy jest szczególnie znamienna. Sz.

## IV-ta Konferencja Izby Rzem. w Warszawie

Dnia 19 października 1930 r. odbyła się w Warszawie IV Konferencja Izby Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej, na której obecni byli delegaci wszystkich 18 izb. Zjazd wysłuchał sprawozdania delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Rzemieślniczy w Rzymie, oraz zajął się sprawą referatów na zjazd izb, który ma być zwołany przez ministra przemysłu i handlu.

Na zakończenie zjazdu uchwalono jedno głośnie następującą rezolucję oraz wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Piłsudskiego i do p. ministra przemysłu i handlu.

— „Przedstawiciele rzemiosła, zebrani na IV zjeździe Izby Rzemieślniczych w Warszawie, w dni 18 października 1930 r., pomni swoich obowiązków wobec Rzplitej Polskiej i jej mocarstwowej przyszłości, stojąc na straży interesów życia gospodarczego i potrzeb polskiego rzemiosła, oraz świadomi solidarności, która łączy rzemiosło z innymi odłamami życia gospodarczego, uchwalają następujące postulaty, których realizacja stanowi konieczny warunek pomyślności Państwa i całego społeczeństwa.”

1) W obliczu wewnętrznych walk politycznych w Polsce, których wynik zdecydowanie o całej przyszłości Państwa i Narodu, rzemiosło nie może być neutralnem.

2) Usunięcie z życia politycznego partijnictwa i anarchji, oraz wzmożenie podstaw ustrojowych Państwa, stanowi konieczny warunek gospodarczego rozwoju Państwa i utrzymania jego niezawisłego bytu, zapewnienia trwałości waluty, oraz wzmożenia zaufania zagranicznych sfer gospodarczych.

3) W obecnych warunkach pod groźną uzależnienia się ekonomicznego od obcych kapitałów — koniecznem jest otoczenie rzemiosła najrozsądniejszą opieką, danie mu możności korzystania z pomocy kredytowej instytucji państwowych, oraz stworzenie Centralnej Kasy Rzemieślniczej.

4) Zapewnienie możliwości rozwojowych samorządowi gospodarczemu, przez nowelizowanie ustawy przemysłowej, oraz powołanie do życia Związku Izby Rzemieślniczych.

5) Zreformowanie ustawodawstwa podatkowego, zniesienie podatku obrotowego, oraz zastąpienie go podatkiem zarobkowym.

6) Zniesienie powojennego ustawodawstwa w sprawach t. zw. „licowych”, oraz ustaw regulujących wewnętrzne życie gospodarcze.

7) Skomasowanie i zrationalizowanie świadczeń społecznych.

8) Zapewnienie możliwości rozwojowych prywatnej inicjatywy i prywatnym warsztatom pracy.

9) W związku z jaknajrzychlejszą, a tak konieczną naprawą naszego ustroju państwowego — niezbędnem jest przyznanie powołanemu do życia przez Rząd Marszałka Piłsudskiego samorządowi gospodarczemu, jako przedstawicielstwu życia gospodarczego, takich uprawnień, któreby zapewniały mu bezpośredni udział w stanowieniu praw, a to dla współdziałania wszystkich twórczych elementów w dziele odbudowy i odrodzenia Polski, oraz w imię wagi interesów poszczególnych gałęzi życia gospodarczego.

Zrewidowanie ustawodawstwa samorządowego, oraz między innymi zabezpieczenie rzemiosła przed nadmiernymi świadczeniami na rzecz samorządów terytorjalnych.

11) Poparcie szkolnictwa zawodowego i instytucji zawodowych, oraz opieka nad młodzieżą rzemieślniczą w imię dotrzymania kroku zachodnio-europejskim postępowem w dziedzinie fachowości i specjalizacji, co stanowi konieczny warunek skutecznej konkurencji z zalewem zagranicznej wytwórczości.

# ECHA KRAJOWE

## HORODYSZCZE (P. Baranowski)

— Poświęcenie świetlicy strzeleckiej. Po długich wreszcie oczekiwaniach Oddział Związku Strzeleckiego w Horodyszczu osiągnął to, co było dotychczasowym marzeniem wszystkich członków. A mianowicie zdołał własnymi siłami, z własnych funduszy wynająć lokal, położony przy ul. Stoliwskiej pod Nr. 36, na świetlicę strzelecką. I oto w niedzielę, dnia 5 b. m., nastąpiła uroczysta chwila poświęcenia takiejowej. Już od rana u ściany frontowej powiewały flagi o barwie narodowej. Wewnątrz sala była udekorowana ślicznie różnokolorowymi wstęgami z papieru, a na ścianach zostały poróżwiane portrety Marszałka Piłsudskiego, Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Mosickiego i inne, tudzież tablice barwne dotyczące spraw strzeleckich. Resztę uzupełniały nowonabyte piękne meble. Przed godziną trzecią po południu zaczęła tłumnie napływać miejscowa inteligencja, oraz stali mieszkańcy miasteczka. Nie brakło też ludności z okolicznych wsi i poznańskich nauczycieli. Wkrótce przybył ks. proboszcz Józef Olczewski, który dokonał aktu poświęcenia, błogosławiąc gniazdo, w którym będą trenować się tak fizycznie, jak i duchowo, młode orły polskie, aby potem wnieść służbę Ojczyźnie. Następnie zabrał głos rotmistrz rezerwy W. P. T. Lazarewski, obecny prezes Oddz. Zw. Strzeleckiego, który dziękował zebranej ludności za łaskawą przybycie. Wspaniałą przemowę wygłosił p. Stefanija Bojarska, znana działaczka na terenie województwa Nowogródzkiego. Potem kolejno przemawiali p. sędzina Przygodzka, patronatka Oddziału, b. komendant Oddz. Z. S. w Horodyszczu p. Władysław Zieleniewski, p. o. kierownika tuż Szkoły Powołanej, Vice-prezes p. Jan Sadaj, wójt gminy Horodyszcze, który wznosił okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, jako twórcy Związku Strzeleckiego, skarbnik p. Jan Petrzycki, właściciel biura prośb i podań, i p. Janina Mechowna, miejscowa nauczycielka, która omówiła znaczenie zorganizowania oddziału strzeleckiego. Po przemówieniu poszczególnych jednostek, następowaly oklaski, z których najwięcej przypadło w udział p. Stefaniji Bojarskiej. Potem razem odśpiewano „Rotę”. Na zakończenie uroczystości nastąpiło gremjalne wpisywanie się na członków oddziału, co też strzelcy czynnie przyjęli z wielką radością. W pierwszym rzędzie tu należy się szczerze uznanie wielkiej protektorce Związku Strzeleckiego p. Helenie Przygodzkiej, która nie szczędziła ani zasobów materialnych około wynajęcia lokalu pod świetlicę, ani też około przygotowania świetlicy do poświęcenia.

Leonard Sawicki  
DAUGIELISZKI.

organizacji, prowadzących Akcję Katolicką. Wykłady miały charakter praktyczny. Naprzód w przeciągu kilku dni poruszano na Kursie sprawy, dotyczące Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które to organizacje ściśle związane są z Akcją Katolicką, — a z drugiej strony są one dotychczas najpotężniejszą i najpoważniejszą organizacją katolicką.

Następnie w ostatnich dwóch dniach odbywały się wykłady na temat innych organizacji katolickich, jako to: o Stowarzyszeniach Mężów i Niewiast Katolickich, o Stowarzyszeniu Młodz. Akad. „Odrodzenie”, o Bractwach, o Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, wreszcie o organizacjach charytatywnych.

Frekwencja słuchaczy sięgała do 80 osób. W dniu 17 października odbyło się uroczyste zakończenie Kursu, które zaszczylił swą obecnością J. E. ks. Arcybiskup — Metropolita Romuald Jabrzykowski.

Po krótkiej syntezie Kursu, wygłoszonej przez dyrektora Arch. Instytutu Akcji Katolickiej ks. Fr. Kafarskiego, zabrał głos J. E. ks. Arcybiskup, który w gorących słowach dziękował organizatorom i prelegentom Kursu, jak również i słuchaczom, którzy zebrali się ze wszystkich stron naszej archidiecezji.

Akcja Katolicka zdobyła nowych pionierów swej idei — a entuzjazm do pracy, z jakim wyjeżdżali słuchacze, rokuje jak najlepsze nadzieje.

## Spółdzielnia Rybacka

W 1930 roku została uruchomiona w Wilnie Spółdzielnia Rybacka pod firmą „Spółdzielnia Członków Wileńskiego Towarzystwa Rybackiego”.

Spółdzielnia nasza posiada:

- 1) Składnicę sieci i przybory rybactwa, mieszcząca się przy ul. Królewskiej 1.
- 2) Składnica ta posiada stale na składzie pierwszorzędnej jakości sieci na: niewody, mieroże (węcjarze), tryhubice (ślepy), nici, środki do konserwowania sieci, ciężarki, pływaki i t. p.

Sprzedaż skuteczną się zarówno na miejscu jak i za zaliczeniem pocztowo, bądź koleją.

2) Handel żywym i śniętymi rybami znajduje się przy ulicy Zawalnej, na rybnym rynku.

Rybę gwarantowanej jakości, pochodzącą wprost od rybaków i z gospodarstw stawowych, sprzedaje się codziennie w własnym higienicznie utrzymanym stoisku, po możliwie niskich cenach.

Podając powyższe do wiadomości polecamy się łaskawej pamięci zainteresowanych osób.

Blizszych informacji, dotyczących tak handlu sieciami jak i rybami, otrzymać można w lokalu składnicy sieci przy ul. Królewskiej 1.

Zarząd.

## JUŻ WYSZEDŁ TOM I I I

# JÓZEF PIŁSUDSKI PISMA—MOWY —ROZKAZY

Wydawnictwo Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski pod redakcją Michała Sokolnickiego i Juliana Stachewicza, sekretarz redakcji Władysław Malinowski, Nakładem T-wa Wydawniczego „Polska Zjednoczona” w Warszawie, ul. Nowolipie Nr. 2.

Cena za całość w prenumeracie zł. 96 w miesięcznych spłatach po zł. 6

UWA GA: Pieniądze wstawić należy tylko na Konto P. K. O. Nr. 22.902. Nikt nie jest upoważniony do pobierania jakichkolwiek wpłat dla wydawnictwa

Zamówienia na prenumeratę składać należy:  
Tow. Wydawn. „Polska Zjednoczona”  
Warszawa, ul. Nowolipie 2,  
telefon: 540-45 i 2-96.

— Gminny Komitet B. B. W. R. W. dn. 9. — X. b. r. został zorganizowany Gminny Komitet B. B. W. R. z ekspozyturami w Porądku i Iwaniecach. Natchmiast wybrany Komitet przystąpił do akcji organizacyjnej, mającej na celu uświadomienie o sytuacji politycznej w kraju i konieczności skupienia się szerokiej mas przy Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem.

## ŚWIĘCIANY

— Zebranie spółdzielni. W Ignalinie odbyło się ogólne zebranie członków spółdzielni spożywców i Kasy Stefczyka. Zebrani w liczbie około 150 osób wysłuchali ilustrowanego wykręśami sprawozdanie z 10 - letniej pracy tych instytucji. P. starosta Mydlarz w przemówieniu podkreślił ścisłą współpracę pomiędzy temi obu organizacjami, duże rezultaty, uzyskane przez nie i życzył im dalszego rozwoju. Następnie przedstawiciel Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Wilnie wygłosił referat o znaczeniu i korzyściach mleczarstwa dla drobnego rolnika, dyrektor Związku Spółdzielczego Spożywców p. Łoziński wypowiedział referat na temat: „Rola spółdzielni spożywców na wsi”.

## NOWO-ŚWIĘCIANY

— Nieścista wzmianka. Przed kilku tygodniami na łamach „Słowa” ukazała się krótka wzmianka o aresztowaniu radnego gminy Koftyńskiej p. Limanowskiego z kol. Rudzian, rzekomo podejrzanego o współudział w morderstwie na osobie koczera Żołnierskiego. Jak się dowiadujemy ostatnio, wzmianka owa nie odpowiada prawdzie i została umieszczona li tylko z obowiązku dziennikarskiego. P. Limanowski nie był aresztowany, lecz tylko przesłuchiwany w sprawie Orłowskiego. (f. t.)

— Katolicki Kurs społeczny. W dniach od 7 do 17 października odbywał się w Wilnie Kurs Społeczny o Akcji Katolickiej, zorganizowany przez Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej.

O pierwszej serii wykładów szczegółowe sprawozdanie dawaliśmy już w naszym piśmie. Druga seria wykładów dotyczyła ściśle

# Komuniści porwali biskupa i kilku księży

— SZANGHAJ. PAT. Komuniści porwali biskupa włoskiego msg. Migani oraz 6 księży i 10 zakonnic narodowości włoskiej, francuskiej i chińskiej. Porwanie nastąpiło w miejscowości Kian. Dwaj księża chińscy zostali zabici, natomiast Migani i jeden z księży zostali uwolnieni w celu załatwienia sprawy okupu za pozostałe osoby.

# Katastrofa lotnicza w Kownie

LOTNIK ZABITY, APARAT ZNISZCZONY  
KOWNO. PAT. Wczoraj w południe na lotnisku kowieńskim spadł aeroplan wskutek defektu silnika. Pilot Jan Tajkunas został zabity. Samolot zniszczony.

# Wynurzenia dr. Schachta

— NOWY YORK. PAT. — Były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, przemawiając w stowarzyszeniu, zajmującym się sprawami polityki zagranicznej, zaznaczył, że Niemcy powinny zaprzestać spłaty odszkodowań, o ile inne państwa nie pomogą im do rozszerzenia handlu zagranicznego.

Schacht zapowiedział, że w przyszłości rząd niemiecki nie będzie mógł wykonać postanowień traktatu wersalskiego, dotyczącego rozbrojenia, o ile kraje sprzymierzone nie wypełnią swych zobowiązań w tej dziedzinie.

# Posiedzenie parlamentu fińskiego

HELSINGFORS. PAT. — We wtorek dn. 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Przeprowadzono wybory na stanowisko prezidenta i Vice-prezidentów Izby, w wyniku których prezydentem został obrany członek partii agrarnej Kallio.

# Zapis na rzecz Uniwersytetu w Krakowie

— NOWY YORK. PAT. „Times” donosi z Detroit, że zmarły tamże Ludwik Gedemin, pracownik, zatrudniony od 25 lat zgórą w Detroit-Club, pozostawił majątek w wysokości 200 tysięcy dolarów. 2/3, to jest przeszło 133 tysiące dolarów Gedemin zapisał na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gedemin był przed 40 laty zesłany na Sybir, skąd uciekł do Ameryki.

# B. poseł M. Putek aresztowany

— LWÓW. PAT. „Gazeta Poranna” donosi, że w związku z likwidacją Selrobu na terenie Lwowa, która nastąpiła w ubiegłym miesiącu, prowadzący śledztwo sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania byłego posła Selrobu Michała Putki, mieszkającego w Brześciu nad Bugiem. Aresztowanie przewieziono w dniu 20 b. m. do więzienia śledczego w Lwowie.



# RATUJĄCIE ZDROWIE!

Najstojniejszą światową powagą lekarską stwierdzili, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

# Słynne od 45 lat w całym świecie Ziola z Gór Harcu Dra Lanera

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają apetyt i pobudzają apetyt.

Ziola z Gór Harcu Dra Lanera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaj.

Ziola z Gór Harcu Dra Lanera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot, medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena: pół pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

REPREZENT. NA POLSKĘ: „PROTON” Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

UKAZAŁY SIĘ W DRUKU  
**PRACE SEMINARIUM SKARBOWEGO**  
UNIwersytetu Stefana Batorego  
Pod redakcją prof. M. PUTKOWSKIEGO, str. 333 Cena 6 zł.

SKŁAD GŁÓWNY  
W KSIĘGARNI K. RUTSKIEGO  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

**DZIECI** kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne od 5—7 lat, poszukując do kompletu — przedszkola polsko - francuskiego.

Zapisy codziennie od 9 do 1 po poł.  
Pańska 4 m. 4.

# Jak zamordowano Kutiepowa?

## DALSZE REWELACJE BURCEWA.—SPOWIEDZ FECHNERA.

Rewelacje Burcewa poruszyły nowo opinię francuską. Sędzia śledczy Delale wezwał do siebie Burcewa prosząc aby pomógł mu się zorientować w sprawie embardziej, że relacje niektórych pism francuskich są sprzeczne i gmatwają sprawę.

Burcew oświadczył, że tylko wywiady z nim, drukowane w dzienniku „Poslednija Nowosti” są miarodajne i w tym celu sędzia Delale zarządził przetłumaczenie ich na francuski. Dopiero gdy zostanie to załatwione, należy się spodziewać, że sędzia podejmie nowo sprawę.

Tymczasem Burcew, któremu zarzucano, że sam się płacze w rozmowach szczegółach sprawy Kutiepowa ogłosił list pisany do niego przez pierwszego „niewowzraszczenca” i b. czekisty nera z Burcewem, a któremu Fehnera z Burcewem, a któremu Fehner poraz pierwszy opowiedział o swo jej roli w porwaniu generała Kutiepowa. Oto co pisze Dumbadze:

„18-go listopada 1929 roku wraz z przyjacielem A. wyjechałem do Berlina aby się spotkać z niektórymi kolegami z berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, pragnącymi pójść za naszym przykładem i zerwać z władzą sowiecką. Wśród tej grupy przyszłych „uciekierów” był również Andrzej Fehner, o którym wiedziałem, że w 1925 r. służył jako drugi sekretarz w berlińskim poselstwie, a następnie przeszedł z komisariatu spraw zagranicznych na służbę do GPU. Przed samem odejściem pociągu z Paryża do wagonu wszedł nieoczekiwanie Kutiepowa z jakimś towarzyszem podróży. Ku naszemu wielkiemu zdumieniu generał zatrzymał się przy samem wejściu do przedziału, dostrzegł wolne miejsce i wszedł. Kutiepowa usiadł obok mnie. Obawialiśmy się, że ktoś z osób towarzyszących generałowi, może nas poznać. Jednak wszystko minęło pomysłnie, pociąg ruszył w stronę Berlina. Nad ranem, na jakiejś małej niemieckiej stacyjce, wyszedłem ze swym przyjacielem na peron, aby się napić kawy.

Wróciwszy do przedziału, zobaczyłem na stoliku, obok którego siedział generał, notes. Widocznie wychodzący generał zapomniał go. Pomyślałem: „Generał jest nieostrożny”. Nie zdążyłem tego powiedzieć swemu przyjacielowi, kiedy generał szybko wszedł do przedziału, chwycił notes i podejrzliwie patrząc na nas i dookoła siebie, usiadł. Pociąg ruszył. Nie chcąc zwracać na siebie uwagi generała, milczeliśmy.

Okolo godz. 11 pociąg przybył do Charlottenburga. Generał wysiadł, my się pomechali dalej do dworca „Friedrichstrasse”. Przypomniano mi o nim następnego dnia w gabinecie bolszewika, do którego przyszedłem na rozmowę i który — wiedziałem o tem — był w bliskich stosunkach z GPU. Po przywitaniu, zapytał mnie drwiąco: „Z generałem jechałeś, towarzyszu?” Nie zwróciłem uwagi na te słowa. Dopiero kiedy generał zginął, przypomniałem mi się. Najwidoczniej berlińskie GPU śledziło Kutiepowa i było poinformowane o każdym jego ruchu.

Spotkanie z Fehnerem, proponowane w listopadzie, nie doszło do skutku. W końcu maja 1930 roku przyjechałem do Berlina w sprawach organizacji antybolszewickiej, której jestem członkiem. „Towarzysz X”, za którego pośrednictwem prowadziłem rozmowę z tymi, którzy mieli zostać wkrótce „uciekierami” od władzy sowieckiej, zakomunikował mi, iż pragnie widzieć się z mną Fehner, który będzie mnie oczekiwał na oznaczonym miejscu o pewnej godzinie.

O godz. 8 wiecz. przybyłem do wielkiej restauracji - piwiarni, położonej w dzielnicy berlińskiej, mającej opinię „hitlerowskiej”. Fehner czekał na mnie w bocznej łoży. Dwie wysokie ścianki ogradały nas od otoczenia.

Kiedy usiedliśmy pierwszym pytaniem Fehnera było: „Czy możecie mnie skomunikować z Burcewem?” Zapytałem: pogo?

Wtedy Fehner przyznał się, iż brał osobisty udział w porwaniu gen. Kutiepowa. „Powiadają, że Kutiepowa żyje... ale on umarł następnego dnia. Moje powiedzenie o wszystkim”.

Ostąpiłem. X nie uprzedził mnie, że Fehner będzie mówił o Kutiepowie a jak się to zresztą później okazało, sam o tem nie wiedział. Przypomniałem sobie naraz całą przeszłość Fehnera, jego pracę w GPU. Fehner mówił dalej. Słuchałem go w takim stanie że wiele z jego wyznań musiało się spłacać w mojej pamięci. Niektóre jednak zdania pamiętam dosłownie. Przy taczając je będę w cudzysłowie — opowiada Dumbadze.

Fehner oświadczył mi, że pod pewnymi warunkami gotów jest odkryć całą sprawę przy udziale Burcewa. „Pieniądzy nie potrzebuje. To później”. Prosił, abym zakomunikował Burcewowi, co następuje: „Kutiepowa zginął we Francji następnego dnia po porwaniu. Ciało przez Gdańsk zostało wysłane do Moskwy i zniszczone w obecności Jagody i innych”. Wymienił parę innych nazwisk, których nie pamiętam. Wszystkie te ślady — normadzki i inne — to absurd!”

Fehner mówił dalej: „Kutiepowa był w sieciach zdrajców. Idąc na spotkanie w dniu porwania, wiedział dokąd idzie i z kim będzie się widział. Przyjechał człowiek z Moskwy i przywiózł mu informacje o Czerwonej Armji”.

Nazwiska dwóch zdrajców wymienione mi przez Fehnera, zakomunikowałem Burcewowi. Mówiąc jednak o jednym z nich, Fehner dodał: „Zmuszę go do tego, aby w waszej obecności złożył mi raport o „białych”. Zostaną wezwany do Paryża i tam urzędzę też inscenizację”.

Oto są słowa autentyczne Fehnera. Z tego co mówi, śpiesząc się i przez skakując z jednego szczegółu na drugi, zapamiętałem co następuje.

„Inicjatywa porwania generała Kutiepowa należała do Berlina. Moskwa dowiedziała się o wszystkim po porwaniu. GPU nie chciało zabijać Kutiepowa, chciało go porwać, wybać, a później zobaczyć, co można z nim uczynić. Gwałtu nad Kutiepowa w chwili porwania nie dokonano. Do samochodu wsiadł on dobrowolnie. Do maszyny pomógł mu wsiąść, o ile zezwolił, sam Fehner. Nie uważał się jednak za winnego morderstwa. Ze słów jego wynika, iż tampon z narkotykiem przyłożył do twarzy generała nie on. Fehner nie powiedział mi jednak dokąd zawieziono Kutiepowa. Umarł on wszakże we Francji. Jego śmierć była dla nich nieoczekiwana i skomplikowała sprawę. Nikt z paryskich czekiistów osobistego udziału w porwaniu nie brał. Wszyscy uczestnicy przyjechali przed porwaniem z Berlina. Wszyscy, w tej liczbie i rzekomy policjant paryski, pochodzili z Rosji. Fehner dwa razy, z dumą powtórzył: „Zrobił to nasze Wańki! Tylko nasze Wańki!”

Trup Kutiepowa został spalony w krematorium w Moskwie. Przy spalaniu został spisany protokół z najdokładniejszym opisem ciała i jego oznak. Fehner jako na dowód proponował mi, że wyliczy wszystkie znaki i bliźny na ciele generała Kutiepowa”.

Tak brzmi spowiedź jednego z uczestników porwania. Na tych podstawach oparł Burcew swoje sensacyjne rewelacje. Jako człowiek doświadczony, opowiadanie to Burcew poddał sprawdzeniu i rezultaty tego śledztwa ostatecznie go upewniły o sprawdziłości zeznań Fehnera.

Nasi amerykańscy gospodarze zrobili wielki wysiłek, ażeby setce europejskich delegatów pobyt uprzyjemnić. Niektóre manifestacje, jak np. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington pod Waszyngtonem, lub uroczystość złożenia sztandaru ku górze wszystkich krzywych wykręśów gospodarczych — to wówczas zasiadły znow w Białym Domu rządki gość, jakim tam jest demokratą. Kto z ramienia partii demokratycznej będzie kandydatem na Prezydenta w 1932? Alfred Smith, niefortunny kandydat z 1928, ma ciągle dużo szans, choć mówi się także o dwu innych: gubernator Roosevelt, oraz John Davis (był już kandydatem w 1924) są poważnie brani pod uwagę. A republikańskie wyznaczą prawdopodobnie po raz drugi Herberta Hoovera.

# WIZYTA U AMERYKAŃSKICH TOWARZYSZY BRONI.

Jedenasty kongres FIDAC, czyli Międzyspojużniczej Federacji Byłych Wojskowych odbył się tego roku w Waszyngtonie. Zorganizował go „American Legion”, najsilniejszy liczebnie i materialnie filar FIDAC-u, bo liczący 787.000 płacących składki legionistów. Pod względem liczby członków w lonie Federacji Francuzi zajmują wprowadzić pierwsze miejsce (1.330.000 na 3.762.000 ogółem), ale są ugrupowani w kilku związkach, kie dy Ameryka przez jedną tylko organizację jest reprezentowana.

# Popierajcie L. O. P. P.

Wielki wysiłek, ażeby setce europejskich delegatów pobyt uprzyjemnić. Niektóre manifestacje, jak np. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington pod Waszyngtonem, lub uroczystość złożenia sztandaru ku górze wszystkich krzywych wykręśów gospodarczych — to wówczas zasiadły znow w Białym Domu rządki gość, jakim tam jest demokratą. Kto z ramienia partii demokratycznej będzie kandydatem na Prezydenta w 1932? Alfred Smith, niefortunny kandydat z 1928, ma ciągle dużo szans, choć mówi się także o dwu innych: gubernator Roosevelt, oraz John Davis (był już kandydatem w 1924) są poważnie brani pod uwagę. A republikańskie wyznaczą prawdopodobnie po raz drugi Herberta Hoovera.

## LISTY Z AMERYKI.

# Druga wizyta w kraju wszelkich możliwości

## New York, w październiku.

Po półtorarocznej nieobecności odwiedziłem znow Stany Zjednoczone. Tym razem objazd mój był terytorjalnie mniejszy. New York — Washington — Indianapolis — Detroit — Boston — New York: oto mój przebieg, około 4.000 km. czyli Paryż — Stółpce i z powrotem. Przebywałem tym razem tylko w północno - wschodnim rogu Stanów Zjednoczonych, czyli na jednej siódmej terytorjum Unji zamieszku je trzy piąte jej mieszkańców i gdzie się skupiło trzy czwarte amerykańskiego przemysłu.

W polityce wewnętrznej Stanów dwa słowa powtarzają się stale: „prosperty” (pomyślność) i „prohibition” (zakaz wytrawiania, przewożenia i sprzedawania wszelkich napojówalkoholowych). Pomyślność Ameryki stale rośnie i niema żadnych powodów przy puszczać aby miała się skurczyć. Od roku 1922 do 1928 rosła bardzo szybko. Stan nasycenia rynku spowodował jednak pewien zastój gospodarczy. Kiedy w 1928 dochód społeczny Stanów wyniósł 89 miliardów dolarów, w 1929 cyfra ta nie przekroczyła zapewne 76 miliardów. Zmniejszyły się więc już w połowie r. z. zakupy, a miliony drobnych graczy na giełdzie zanępięto się o przyszłość posiadanych papie-

ów. O panikę w takich razach łatwo. Przyszła w październiku r. z. W ciągu dni kilkunastu przeciętny kurs akcji spadł z 311 na 164, a obecnie waha się około 150. Wysokość t. zw. „brokers' loans” (pożyczek pod zastaw papierów z 24-godzinnym wypowiedzeniem) wynosiła 4 października rb. na giełdzie nowojorskiej 3063 milion. dolarów, kiedy rok temu ta sama suma opiewała na 6804 miliony. Kiedy przez pierwsze siedem miesięcy 1929 r. Ameryka wyprodukowała 2.589.350 samochodów, to przez pierwsze siedem miesięcy rb. cyfra ta wyniosła tylko 1.907.653. Produkcja stali wyniosła we wrześniu r. z. 4,9 milj. tonn, a we wrześniu rb. tylko 3 miliony.

Te cyfry dają pojęcie o zwolnieniu tempa produkcji amerykańskiej wnikłe ze zważenia się rynku wewnętrznego. Spowodowało to oczywiście znaczne bezrobocie (od 5 do 7 milionów ludzi) ale 52700000 deponentów posiada nadal w kasach oszczędności zgórą 28 miliardów dolarów, czyli niema tu żadnej zmiany w porównaniu ze stanem z 1 stycznia 1929; ale ilość turystów amerykańskich, jaka tego lata Europę odwiedziła nie była mniejsza od cyfry z 1929; ale kobiety amerykańskie nadal wydają 750 milionów dolarów rocznie na kosmetyki tylko...

Bądźmy więc ostrożni w używaniu ciemnych barw jeśli chodzi o gospodarcze położenie Ameryki. Zastój jest niewątpliwie i demokraci wykorzystują to w walce z administracją republikańską, ale na niczem nie byłoby oparte twierdzenie, że pomyślność amerykańska się kurczy. Można natomiast dyskutować na temat czy zastój będzie trwał dłużej czy krócej.

Dnia 4 listopada odbędzie się w Stanach wybory nowej Izby Reprezentantów (liczącej 435 posłów i wybieranej co dwa lata); dalej „odnowiona” zostanie jedna trzecia Senatu (34 senatorów na 96), oraz 32 stany wybiorą nowego gubernatora i innych urzędników. Po raz pierwszy od roku 1919, kiedy 18-ta poprawka Konstytucji dotycząca prohibicji weszła w życie, „mokrzy” i „susi” policzą się przy wyborach w paru stanach z New York i Illinois na czele. Zadna z dwu istniejących w tym kraju partji nie jest wyraźnie „mokra” lub „sucha”. Demokraci byłiby „mokrzy” gdyby nie murzyni na południu, którzy dzięki przymusowej abstenencji lepiej na plantacjach pracują. Republikanie są „susi” tylko dlatego, że Ford i kościoty protestanckie nie daliby im inaczey pieniędzy na wybory. Sprawa prohibicji jest dziś w Ameryce jednym wielkim skandalem podszytym hipokryzją. Pijaństwo jest tu najomnijniejsze i nie ma już zastawki poprawki do Konstytucji. Prawdopodobnie

jest większe co do ilości wypitego alkoholu, co do sumy na ten cel wydanej i co do skutków, jakie powszechne łamanie ustawy wywiera w zakresie zdrowia i obyczajów. „Szlachetny eksperyment” się całkowicie nie udał. Prohibicja się kończy. Walka będzie oczywiście ostra i Pastorzy i starsze panie nie zrezygnują łatwo ze swej zdocy, a procedura wymagająca aby, na poprawkę Konstytucji zgodziło się przedtem dwie trzecie legislatur stanowych zabierze parę lat. Ale „wiatr” jest już przeciw prohibicji w jej obecnej formie. Za trzy lub cztery lata będzie już można „legalnie” pić w Ameryce wino i piwo. Czy i „whisky” — wątpię.

Sprawa prohibicji dzieli w tonie ich partji zarówno demokratów jak i republikanów i np. w stanie New York zarówno gubernator Franklin Roosevelt (dem), jak i jego republikański konkurent Charles Tuttle, „leca” na urząd na mokrej platformie” (dosłowny przekład z fachowego żargonu politykierskiego). Podobnie sprawa uchwalonego parę miesięcy temu podniesienia taryfy celnej miała w tonie każdej partji zwolenników i przeciwników. Istotna walka pomiędzy obu partjami toczyć się więc będzie dokoła odpowiadności za depresję gospodarczą przy akompaniamencie zwykłych oskarżeń o nadużycia. Demokraci zapewne odbiora republikanom szereg foteli urzędów. Nie będzie to miało narazie

żadnych skutków politycznych, albowiem mandat Prezydenta Hoovera wygasa dopiero 4 marca 1933 roku. Nowe wybory prezydenta odbędą się w listopadzie 1932. Gdyby do tego czasu nie udało się administracji republikańskiej opanować kryzysu i pchnąć ku górze wszystkich krzywych wykręśów gospodarczych — to wówczas zasiadły znow w Białym Domu rządki gość, jakim tam jest demokratą. Kto z ramienia partii demokratycznej będzie kandydatem na Prezydenta w 1932? Alfred Smith, niefortunny kandydat z 1928, ma ciągle dużo szans, choć mówi się także o dwu innych: gubernator Roosevelt, oraz John Davis (był już kandydatem w 1924) są poważnie brani pod uwagę. A republikańskie wyznaczą prawdopodobnie po raz drugi Herberta Hoovera.

WIZYTA U AMERYKAŃSKICH TOWARZYSZY BRONI.

Jedenasty kongres FIDAC, czyli Międzyspojużniczej Federacji Byłych Wojskowych odbył się tego roku w Waszyngtonie. Zorganizował go „American Legion”, najsilniejszy liczebnie i materialnie filar FIDAC-u, bo liczący 787.000 płacących składki legionistów. Pod względem liczby członków w lonie Federacji Francuzi zajmują wprowadzić pierwsze miejsce (1.330.000 na 3.762.000 ogółem), ale są ugrupowani w kilku związkach, kie dy Ameryka przez jedną tylko organizację jest reprezentowana.

Nasi amerykańscy gospodarze zrobili wielki wysiłek, ażeby setce europejskich delegatów pobyt uprzyjemnić. Niektóre manifestacje, jak np. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington pod Waszyngtonem, lub uroczystość złożenia sztandaru ku górze wszystkich krzywych wykręśów gospodarczych — to wówczas zasiadły znow w Białym Domu rządki gość, jakim tam jest demokratą. Kto z ramienia partii demokratycznej będzie kandydatem na Prezydenta w 1932? Alfred Smith, niefortunny kandydat z 1928, ma ciągle dużo szans, choć mówi się także o dwu innych: gubernator Roosevelt, oraz John Davis (był już kandydatem w 1924) są poważnie brani pod uwagę. A republikańskie wyznaczą prawdopodobnie po raz drugi Herberta Hoovera.

Wielki wysiłek, ażeby setce europejskich delegatów pobyt uprzyjemnić. Niektóre manifestacje, jak np. złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Arlington pod Waszyngtonem, lub uroczystość złożenia sztandaru ku górze wszystkich krzywych wykręśów gospodarczych — to wówczas zasiadły znow w Białym Domu rządki gość, jakim tam jest demokratą. Kto z ramienia partii demokratycznej będzie kandydatem na Prezydenta w 1932? Alfred Smith, niefortunny kandydat z 1928, ma ciągle dużo szans, choć mówi się także o dwu innych: gubernator Roosevelt, oraz John Davis (był już kandydatem w 1924) są poważnie brani pod uwagę. A republikańskie wyznaczą prawdopodobnie po raz drugi Herberta Hoovera.



Kącik Grafologiczny

Kącik grafologiczny, poświęcony tym wszystkim czytelnikom, którzy się grafologią interesują i chcieliby otrzymać ekspertyzę charakteru swego bądź zainteresowanej osoby, zawiadamia iż listy z próbkami pisma należy przysłać do Redakcji „Słowa” dla grafologa, załączając znaczek i zł. na odpowiedź...

E. F. R. O. Szanowny Panie — grafologia jest nauką i to nie w cudzysłowie. W Anglii, a zresztą i u nas są przy sądach okręgowych przysięgli grafologowie, którzy dokonują ekspertyzy dla „Temidy”.

A teraz o Panu. Kobięca drobniawość i dokładność. Umysł wrażliwy i nerwowy. Duża doza inteligencji przytłumionej nieco brakiem wyrobienia.

Radziłbym pracować nad sobą — zdolności matematyczne, stać też może swego rodzaju suchość myślenia i rytmika w każdym oddechu.

Bardzo byłbym rad, gdyby Pan porównał moją ekspertyzę z poprzednią już dla Pana kiedyś przygotowaną, zwracając P. jednak uwagę, że tempora mentantur et nos temporamur in illis.

W. S. I tak i nie — zasadniczo wystarcza mi tylko próbka tekstu — bez treści. W danym jednak wypadku, z wielkim zainteresowaniem odczytałem „kartki z dziennika” mile i ciekawie. Nie wpływa to jednak na jakość ekspertyzy.

Podpisała się pani W. S. jednak proponowałbym, by Pani kiedyś jeszcze w życiu pisząc o jakiegoś grafologa, podpisywała się „dziewczatko” bądź (jak kiedyś miał napisano) „kobięciatko”.

Nie wiem czy Pani mnie należycie zrozumiała o ile tak — proszę to przyjąć za ekspertyzę, o ile nie, analizie — podaje: Zamiatanie do ładu i składu — umiejętność odnalezienia sobie właściwego miejsca w życiu, uczuciowość — dobre, ale mało wyrobione serdużko, może — za mało meo realizmu, może swego rodzaju przesadne pojmowanie życia w jego złych przejawach — ale stanowczo nie — pokrywa ją wdą i zalety. — Pozwólte sobie służyć radą przyjacielską. Należy wyrobić hart ducha i być bardziej do walki z życiem przygotowaną.

ROZKŁAD

jazdy pociągów mieszanych kolei wąskotorowej DUKSZTY—DRUJA

ważny od 1-go listopada 1930 roku.

Jak się dowiadujemy z dniem 1-go listopada r. b. na wąskotorowej linii Dukszty—Druja, wobec częściowego sprostowania tukiów, oraz złączenia wnieścień i spadków tej linii powiększa się szybkość biegu pociągów mieszanych Nr. Nr. 3451, 3452, 3453 i 3454, które w związku z powyższym będą kursować według ogłoszonego rozkładu jazdy.

Table with columns for train numbers (P. Nr. 3451, 3452, 3453, 3454), departure/arrival times, and station names (Dukszty, Berżeniki, Rymaszany, Czepukany, Grytuny, Trąpsza, Pelikany, Opa, Kalinkiszki, Brasław, Słobódka Wąsk., Drujsk, Jaja, Druja).

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dn. 20 do 22 października 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: „WALKA W OBŁOKACH” Potężny dramat sensacyjny Aktów 7. W rolach głównych: Helena Foster i Al. Wilson. Nad program: „Mus jest! spakobierca”. Kom. w 2 aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program: „Białe cienie”.

KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38.

Dziś!!! Przebój dźwiękowy. Królowa ekranów świata, bosko GRETA GARBO w swej najnowszej i najlepszej z najlepszych kreacji Wielki dramat romantyczny. Dzieje duszy kobiecej, targanej burzą zmysłów i uamiętności. Najwytm. para kochanków Greta Garbo i Conrad Nagel. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22.

Dziś! Przebój dźwiękowy. Porywający dramat życiowy reżyserji znakomitego Cecil de Mille p. t. DYNAMIT W rolach głównych JULIA FEYE, CONRAD NAGEL. Nad program: Dodatek dźwiękowy Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 Ceny miejsc niższe tylko na 1 seans.

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36.

Największy i najpiękniejszy szlagier p. t. WŁADCZYNI MIŁOŚCI Potężne arcydzieło dramatu w 12 akt. W roli głównej najpiękniejsza para kochanków GRETA GARBO, JOHN GILBERT oraz Douglas Fairbanks UWAGA: Oto gwarancja naprawdę artystycznego filmu.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81

Uwaga! Kosztem olbrzymich sum udało się zdobyć najnowsze wybitnie artystyczne arcydzieło 1 raz w Wilnie p. t. przepiękny życiowo-erotyczny dramat w 12 aktach. W roli głównej bożyszczki Iwan Pietrowicz oraz „najsłyn. taneczki wiedeńskie Anita Berber i Bella Spis. Nad program najnowszy szlagier 1 raz w Wilnie p. t. „Dłatego że cię kocham”. Potężny dramat wielkiej miłości i poświęcenia w 10 akt. w rol. Mikołaj Rymki i Elza Temary

12380. I. Firma: „Rajchel Malka Lurje” w Wilnie, ul. W. Stefana 12. Sklep spożywczy i bakalji. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Rajchel Malka Lurje zam. w Wilnie, ul. W. Stefana 7 — 2. 1954 — VI.

12355. I. Firma: „Toloczko Konstanty” w Wilnie, ul. Koń ska 5. Piwiarnia i jadłodajnia. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Toloczko Konstanty zam. w Wilnie, ul. Poocka 21—4. 1955 — VI.

12356. I. Firma: „Trakinerowa Jocha” w Wilnie, ul. Bak-sza 3-a. Herbaciarnia z zakąskami. Firma istnieje od 1928 r. Właścicielka — Trakinerowa Jocha zam. tamże.

12357. I. Firma: „Tanchowicz Chana” w Wilnie, ul. Szklana 6. Sklep kredy. Firma istnieje od 1908 r. Właścicielka Tanchowicz Chana zam. tamże. 1957 — VI.

12358. I. Firma: „Sklep spożywczy — Aleksander Wołes-zowa” w Wilnie, ul. Jasna 18. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Wołeszkowa Aleksandra zam. tamże. 1956 — VI.

12359. I. Firma: „Wekster Berko” w Wilnie, ul. Bazylijańska 9. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Berko Wekster zam. w Wilnie, ul. Wszystkich Świętych 21 — 36. 1959 — VI.

12360. I. Firma: „Wołeszo Weronika” w Wilnie, ul. Be-liny 1. Sklep chleba. Firma istnieje od 1930 r. Właścicielka — Wołeszo Weronika zam. tamże. 1960 — VI.

12361. I. Firma: „Wersocki Giesel” w Wilnie, ul. Obozo-wa 23. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Wersocki Giesel zam. tamże. 1961 — VI.

12362. I. Firma: „Zak Mendel” w Głębokiem ul. Zamko-wa 54. Sklep skór. Firma istnieje od 190 r. Właściciel — Zak Mendel zam. tamże. 1962 — VI.

12363. I. Firma: „Zapasniki Felicja” w Wilnie, ul. Nadleś-ka 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka — Felicja Zapasniki zam. tamże. 1963 — VI.

12365. I. Firma: „Baran Cyla” w Wilnie, ul. Makowa 20 Skład drzewa opałowego. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel ka Baran Cyla zam. w Wilnie, przy ul. Szopena 4 — 20. 1965 — VI.

12366. I. Firma: „Fundbryder Rebeka Rochla” w Wilnie, ul. Szawelska 5. Sklep biatwy. Właściciel — Fundbryder Re-beka — Rochla zam. w Wilnie przy ul. Straszona 9 — 7. Fir-ma istnieje od 1930 r. 1966 — VI.

12367. I. Firma: „Sosne Rachiel” w Wilnie, ul. Nowogródz-ka 90. Sklep starego żelaza. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel — Sosne Rachiel zam. tamże. 1967 — VI.

12341. I. Firma: „Sworob Pawel” w Niemnie, gm. Honczar skiej, pow. Lidzkiego. Sklep spożywczy i drobnych towarów oraz piwa. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Sworob Pa-wel zam. tamże. 1968 — VI.

12342. I. Firma: „Słucki Mowsza” w Lidzie, ul. Suwalska 13. Sprzedaż materiałów piśmiennych i wyrobów tytoniowych. Właściciel — Słucki Mowsza zam. w Lidzie, ul. Szklana 15. 1969 — VI.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ B SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

12387/I. Firma: „Lewitan - Szerzon S - ka” Sklep kaloz-szy, przybórów elektrycznych, rowerów, maszyn używanych i innych towarów. Siedziba w Głębokiem, ul. Zamkowa 29. Przedsiębiorstwo istnieje od 1928 r. Wspólnicy zamieszkałi w Głębokiem, pow. Dziśnieński: Zamian Lewitan i Zamian Szerzon. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 11 września 1929 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy do oby-dwóch wspólników. Umowy wszelkiego rodzaju, weksle, i zo-bowiązania podpisują obaj wspólnicy łącznie. 1939

12388. I. Firma: „Pierwsza Wileńska Fabryka wojaków, filcu i kleju-Doinia-H. Eljasberg, Merslis i B. Herszman S-ka” wytwórnia wojaków, filcu i kleju. Siedziba w Wilnie ul. Legjona-wa 195. Firma istnieje od 26 marca 1930 r. Wspólnicy zam. w Wilnie, Hirsza Eljasberg przy ul. Końskiej 26, Izaak Merlis przy ul. Zawalnej 66 i Berta Herszman przy ul. Zakretowej 5. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 10 marca 1930 roku z terminem trwania sześciolatni licząc od 10 marca 1930 r. o ile do dnia 1 października 1930 roku wspólnicy Eljasberg lub Merlis nie powiadomią pisemnie pozostałych wspólników o swoim zamiarze zerwania umowy spółkowej i zlikwidowania spółki od 1 stycznia 1931 roku. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle, umowy, zobowiązania i plenipotencje w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmo-wym przez wszystkich wspólników łącznie lub przez ich plenipotentów upoważnionych rejentalną plenipotencją, natomiast każdy ze wspólników oddzielnie uprawniony jest do podpisy-wania korespondencji z klientami formy, nie zawierającej zo-bowiązań oraz do pokwitowania z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji wpływającej na imię firmy, jako też do otrzy-mania przesyłek nadsyłanych koleją żelazną. 1940 — IV.

12210 II. Firma: „Owsiejowicz Sonia i Kozłowski Szymon” Spółka została zlikwidowana i wykreślona się z rejestru. 1941 — IV.

12368. I. Firma: „Szejder Ida” w Wilnie, ul. II Jatkowa 12 Sklep drobnej galanterji. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel Szejder Ida zam. w Wilnie, ul. Borowa 8. 1942 — VI.

12369. I. Firma: „Teitelbaum Zalman” w Wilnie, ul. Krup-nicza 1. Sklep owsa i otrębi. Firma istnieje od 1929 r. Właści-ciel — Teitelbaum Zalman zam. tamże. 1943 — VI.

12370. I. Firma: „Restauracja Ludowa — Wysokiński Władysław” w Dokszyckim, pow. Dziśnieńskiego. Restauracja. Właściciel — Wysokiński Władysław zam. tamże. 1944 — VI.

12371. I. Firma: „Przedsiębiorstwo robót inżyniersko budo-walnych — inżynier Przemysław Grodzki” w Wilnie, ul. Że-ligowskiego 5 — 43. Prowadzenie wszelkich robót inżyniersko-budowlanych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Grodzki, Przemysław zam. tamże. 1945 — VI.

12372. I. Firma: „Blachman Mina” w Opsie, pow. Brasła-wskiego. Sklep kolonialno - galanteryjny. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Blachman Mina, zam. tamże. 1946 — VI.

12373. I. Firma: „Charchuryn: Marja” w Wilnie, ul. Kole-jo-wa 7. Sklep wody selcerskiej. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Charchuryn Marja zam. tamże. 1947 — VI.

12374. I. Firma: „Cepelwicz Szymon” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego. Piwiarnia. Firma istnieje od 1927. Właściciel — Cepelwicz Szymon zam. tamże. 1948 — VI.

12375. I. Firma: „Chabracki Władysław” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Chabracki Władysław zam. tamże. 1949 — VI.

12376. I. Firma: „Dziewiatnikowa Helena” w Wilnie, ul. Przyjaźni 13. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Dziewiatnikowa Helena zam. tamże. 1950 — VI.

12377. I. Firma: „Cepelwicz Sora” w Zamoszu, gm. Jo-dzkiej, pow. Brasławskiego. Drobną sprzedaż towarów baka-lajnych i reszek wókiennych. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Cepelwicz Sora, zam. tamże. 1951 — VI.

12378. I. Firma: „Gordon Leja” w Wilnie, ul. Kwazelna 2 Sklep mąki i kaszy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Gor-don Leja zam. w Wilnie przy ul. Kwazelnej 15. 1952 — VI.

12379. I. Firma: „Gielwan Gita” w Opsie, pow. Brasła-wskiego. Sklep kolonialny i reszek tucjowych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Gielwan Gita zam. tamże. 1953 — VI.

12369. I. Firma: „Teitelbaum Zalman” w Wilnie, ul. Krup-nicza 1. Sklep owsa i otrębi. Firma istnieje od 1929 r. Właści-ciel — Teitelbaum Zalman zam. tamże. 1943 — VI.

12370. I. Firma: „Restauracja Ludowa — Wysokiński Władysław” w Dokszyckim, pow. Dziśnieńskiego. Restauracja. Właściciel — Wysokiński Władysław zam. tamże. 1944 — VI.

12371. I. Firma: „Przedsiębiorstwo robót inżyniersko budo-walnych — inżynier Przemysław Grodzki” w Wilnie, ul. Że-ligowskiego 5 — 43. Prowadzenie wszelkich robót inżyniersko-budowlanych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Grodzki, Przemysław zam. tamże. 1945 — VI.

12372. I. Firma: „Blachman Mina” w Opsie, pow. Brasła-wskiego. Sklep kolonialno - galanteryjny. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Blachman Mina, zam. tamże. 1946 — VI.

12373. I. Firma: „Charchuryn: Marja” w Wilnie, ul. Kole-jo-wa 7. Sklep wody selcerskiej. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Charchuryn Marja zam. tamże. 1947 — VI.

12374. I. Firma: „Cepelwicz Szymon” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego. Piwiarnia. Firma istnieje od 1927. Właściciel — Cepelwicz Szymon zam. tamże. 1948 — VI.

12375. I. Firma: „Chabracki Władysław” w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego. Herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Chabracki Władysław zam. tamże. 1949 — VI.

12376. I. Firma: „Dziewiatnikowa Helena” w Wilnie, ul. Przyjaźni 13. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Dziewiatnikowa Helena zam. tamże. 1950 — VI.

12377. I. Firma: „Cepelwicz Sora” w Zamoszu, gm. Jo-dzkiej, pow. Brasławskiego. Drobną sprzedaż towarów baka-lajnych i reszek wókiennych. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Cepelwicz Sora, zam. tamże. 1951 — VI.

12378. I. Firma: „Gordon Leja” w Wilnie, ul. Kwazelna 2 Sklep mąki i kaszy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Gor-don Leja zam. w Wilnie przy ul. Kwazelnej 15. 1952 — VI.

12379. I. Firma: „Gielwan Gita” w Opsie, pow. Brasła-wskiego. Sklep kolonialny i reszek tucjowych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Gielwan Gita zam. tamże. 1953 — VI.

12380. I. Firma: „Rajchel Malka Lurje” w Wilnie, ul. W. Stefana 12. Sklep spożywczy i bakalji. Firma istnieje od 1930 roku. Właściciel — Rajchel Malka Lurje zam. w Wilnie, ul. W. Stefana 7 — 2. 1954 — VI.

12355. I. Firma: „Toloczko Konstanty” w Wilnie, ul. Koń ska 5. Piwiarnia i jadłodajnia. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Toloczko Konstanty zam. w Wilnie, ul. Poocka 21—4. 1955 — VI.

12356. I. Firma: „Trakinerowa Jocha” w Wilnie, ul. Bak-sza 3-a. Herbaciarnia z zakąskami. Firma istnieje od 1928 r. Właścicielka — Trakinerowa Jocha zam. tamże.

12357. I. Firma: „Tanchowicz Chana” w Wilnie, ul. Szklana 6. Sklep kredy. Firma istnieje od 1908 r. Właścicielka Tanchowicz Chana zam. tamże. 1957 — VI.

12358. I. Firma: „Sklep spożywczy — Aleksander Wołes-zowa” w Wilnie, ul. Jasna 18. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel Wołeszkowa Aleksandra zam. tamże. 1956 — VI.

12359. I. Firma: „Wekster Berko” w Wilnie, ul. Bazylijańska 9. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Berko Wekster zam. w Wilnie, ul. Wszystkich Świętych 21 — 36. 1959 — VI.

12360. I. Firma: „Wołeszo Weronika” w Wilnie, ul. Be-liny 1. Sklep chleba. Firma istnieje od 1930 r. Właścicielka — Wołeszo Weronika zam. tamże. 1960 — VI.

12361. I. Firma: „Wersocki Giesel” w Wilnie, ul. Obozo-wa 23. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Wersocki Giesel zam. tamże. 1961 — VI.

12362. I. Firma: „Zak Mendel” w Głębokiem ul. Zamko-wa 54. Sklep skór. Firma istnieje od 190 r. Właściciel — Zak Mendel zam. tamże. 1962 — VI.

12363. I. Firma: „Zapasniki Felicja” w Wilnie, ul. Nadleś-ka 27. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka — Felicja Zapasniki zam. tamże. 1963 — VI.

A. ARMANDI 55) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— To było wszystko, co mogłem wydobyc od niego tego dnia. Dopiero później dowiedziałem się, w jak podły sposób Meer nie dopuścił młodego inżyniera do pana.

— Niech pan nie rozwleka tak opo wiadania! — Dobrze, będę się streszczał, kie dy pan tego żąda! Z powodów, któ-rych nie znam, ale których się domy-slam, Meer obawiał się spotkania pa-na z młodym człowiekiem, który tak bardzo tego pragnął. Aby przeszkod-zić temu, obmyślił genialną, ale ohyd-ną kombinację. W jaki sposób dopiął swego celu? Na jakich świadkach oparł swe oskarżenia? Niemam poję-cia. Dostyc, że młody inżynier został aresztowany pod zarzutem usiłowania szantażu i oszustwa!

Przewidując niebezpieczeństwo Pincheloche odsunął się jaknajdalej za stół. Ale były to zbyteczne obawy: Fortiolis nie poruszył się nawet. Cios był zbyt silny i na chwilę obezwład-nił go. Głęboko wstrząśnięty tak nie-oczekiwana wiadomością uczył jedno-cześnie coś w rodzaju ulgi. Niech, „chłopak” będzie w więzieniu! oby oznacza-ło zakończenie poszukiwań, które go tak nęczyły i niepokoiły. Zobaczy więc „swego chłopaka”, pozna go, uściska, przytuli do starego, zbolalego serca... Ach! Przedzej, przedzej trzeba wszystko naprawić, wynagrodzić! Więzienie? Głupstwo! Wystarczy kilkanaście mi-nut czasu, aby zdjąć oskarżenie z „chłopaka” i wypuścić go na wolność! Tylko biedakom trudno jest wydo-stać się z więzienia. Ale on nie jest biedakiem: on może zapłacić dowolną sumę i wszystko się ułoży jaknajlepiej! A że tymczasem „chłopak” posiada

sobie, to i lepiej! Byleby nie dali mu uciec! — W jakim więzieniu siedzi? Czy w „Santee”? — Tak, tam właśnie go trzyma-no.

— „Trzymano”? Więc go już tam nima? Gdzież go wywieźli? Pincheloche przestępował i niesmo-kojnie z nogi na nogę. Czuł, że rozmo-wa wstępowała na coraz to niebez-pieczniejsze tory. Fortiolis zaciskał znowu groźnie pięście i pozerął go oczyma.

— Ach, nie, niech się pan uspokoi. Sąd uwinieński go.

Nim zdążył skończyć zdanie, od-skoczył w bok, jak oparzony, unikając ciosu, wymierzonego mu przez Forti-olisa. Przerazony do najwyższego stop-nia, zrobił całą barykadę z krzesel przed sobą, i, wtulony w kąt, rozpo-czął dyplomatycznie układy z miljone-rem.

— Proszę się uspokoić, na miłość Boską, błagam pana!... Pan mnie nie rozumiał? Może źle się wyraziłem? Co ja takiego powiedziałem, co mogło wywołać gniew pana? Powtarzam pa-nu, że młodzieniec został uwinieński-ny i wypuszczony z więzienia.

— Zrozumiałem, zrozumiałem, — dławił się i chrypał Fortiolis, odsuwa-jąc meble i usiłując przedostać się do dziennikarza.

— On jest na wolności, słyszy pan? Wolny! — krzyzał zrozpaczony Pincheloche.

— Słysz, — Zatrzeszczało krzesło w jego ręk-ach i barjera, skonstruowana przez Pincheloche'a, rozpadła się, torując drogę rozgniewanemu Fortiolis'owi. Dziennikarz aż przykucnął na podło-dzie ze strachu.

— Boże, czego pan chce ode mnie?... Fortiolis chwycił za wyłogi jego

marynarki i zbliżając swoją czerwoną, wykrzywioną twarz do jego oczu, szepnął: — Mów, gdzie on jest, mów za-raz! Dwaścieścia tysięcy franków — jeśli powiesz! A nie powiesz — śmierć!

— Niestety! — zapałwał Pinche-loche. — Jest to jedyna rzecz, której nie wiem!

Rozpacz jego tym razem była tak szczera, że Fortiolis uwierzył mu i, wypuszczając z rąk jego marynarkę, opadł z jękiem na fotel.

Żowód, który go spotkał, był zbyt nagły. Nadzieja odnalezienia Geralda, pewność prawie, która nagle napeł-niła serce jego nadziemiem prawie szczęściem, zniknęła równie szybko, jak powstała. Głuchym, niewyraźnym głosem zapytał: — Kiedy go wypuszczono? — Przedwczoraj.

— Widział go pan potem? — Nie.

— Nie wie pan, gdzie on mógł się podziąć? — Nie mam pojęcia, ale słysza-łem, że miano go wysłać z Francji.

— Dlaczego? — O ile wiem, nie miał on żad-nych papierów. Przyjechał do Francji bez paszportu!

Fortiolis milczał długo, patrząc przed siebie tępym, nieruchomym wzrokiem.

— To wszystko? — Wszystko, co dotyczy inżynie-ra Geralda. Ale jeżeli pan życzy sobie posłuchać dodatkowych zwierzeń o podłościach p. Meera... — Przerwał mu zniechęcony, gestem obojętnym i smutnym: — Co mnie obchodzi Meer?...

Takim samym gestem, obojętnym i ponurym, wyjął książeczkę czekową i wypisał czek na sumę, składającą się z pięciu cyfr.

— To dla pana, za fatygę, jeże-li pan znajdzie jego adres, dostanie pan drugie tyle, ale bez adresu lepiej się nie zjawiać: wypędzę precz!

Pincheloche zerknął na cyfrę i roz-promieniony z zachwytu z tak nieocze-kiwanego datku, zaczął dziękować uniżenie.

— Ach, nie, proszę, — bronił się zmęczony Fortiolis, — kasa zamknię-ta: zabieraj się pan do stu diabłów!

Machając czekiem, aby wysechł atrament, Pincheloche cofał się tyłem do drzwi i nagle zaryczał jak szalo-ny: — Czek, mój czek!...

Człowiek, który w tej chwili wszedł do pokoju, wyrwał mu z ręki cenny paperek.

— Co to jest? To rozbój! Kra-dzież!... — Co to znaczy, Overluc, — za-pytał rozgniewany Fortiolis.

Detektyw odpowiedział mu ponu-rem spojrzaniem: — Nie czas teraz rzucać pieni-ędzi na wiatr, panie Fortiolis. A roz-dawać pieniądze takim totem, jak ten, to gorzej niż rozrzucać je na wiatr.

— Paniel!... — Precz stąd! — przerwał mu zimno Overluc, pokazując na drzwi. Fortiolis zmarszczył brwi: — Zdaje się, że pan jest w moim domu? Ja tylko sam mogę się tu roz-porządzać!...

Uwaga ta nie zmieszała detekty-wa. Tym samym spokojnym tonem, niedopuszczającym repliki, przerwał Fortiolisowi: — Jesteśmy w pańskim domu, to prawda, ale nie może pan wydawać sądu o rzeczach, o których pan nie ma pojęcia.

— Pan pozwoli, — próbował wal-czyć Pincheloche, — Nie pozwalam! — odciął de-tektyw, — Ten lotr zdążył już powtó-rzyć panu ostatnie wiadomości?

Opowiedział mi o niejakiem Gerar-dzie, którego pan nie mógł znaleźć! — odpowiedział zimno rozgniewany For-tiolis.

— Pan się myli! Znalazłem go, chociaż zapóźno, zarówno, jak odkry-łem szereg innych rzeczy — niestety — zbyt późno! Czy pan czytał dzisiej-sze gazety?

— Nie, poczta - jeszcze nie nade-szła! — Overluc westchnął i spojrzal na niego smutnie: — „Barranco” skończyło się. Wczoraj na giełdzie wyniknął krach ostateczny, który spowodował istną panikę. Czy on mówił panu o tem?

Fortiolis stracił oddech na chwilę i patrzył zupełnie nieprzytomnie.

— Co?... — Mówię prawdę. Akcje były od-dawane za grosze. Nie było amatorów na nie. Nikt nie chciał kupować ich.

— Nikt nie chciał ich kupować? Ależ ja kazałem Meerowi skupować je. — Meer uciekł. Czy nie uprzedził pana?

Pincheloche zrobił się mały i nie-znacznie cofał się ku drzwiom. Wzbu-rzony Fortiolis bełkotał: — To... Boże!... ot!

— A czy ta kreatura powiedziała panu, że inżynier Gerard został aresz-towany na skutek zeznań tego właśnie Pincheloche'a?

Pod straszem wejrzeniem Fortio-lisa Pincheloche aż zachwiał się. Prze-rzazony do ostatnich granic, szukał oczyma drzwi. Jednym susem wysko-czył za próg i stoczył się na dół. Over-luc powstrzymał Fortiolisa, który rzucił się za nim: — Niech mu pan da spokój, niech go djabl wzięją! Ja zrobiłem już wszystko, co można było aby go po-gnębić.

— Przez okno widać było Pinchelo-

che'a, biegnącego wzdłuż alei. Z trza-skciem zamknęła się iurtka ogrodowa.

Fortiolis opadł na kanapę i uśmiechnął się gorzko: — Gdzie się obrócić — wszędzie pełno tótrów!